Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — Nro. 130. — 7. listopada 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Ciągły opór w kraju przeciw ostatniéj kontrarewolucyi. — Ogłoszenie stanu oblężenia w Lizbonie.

Hiszpanija: Protestacyja rządu angielskiego, i rzecz co do następstwa tronu.

Anglija: Petycyje o otworzenie portów.

Francyja: Ostatnie okropne powodzie, i rozporządzenie rządu do otworzenia kredytu.

Państwo Papiézkie: Zmiany urzędników.

Nowiny.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Otrzymane wprost z Porto wiadomości potwierdzają, że kilku żołnierzy wspartych przez buntowniczy lud obeszło się tamże niegodziwie z księciem Terceira i zawlokło go do twierdzy da Fos. Potém dnia 12. października zawiązała się pod nazwą tymczasowéj rejencyi i pod przewodnią baronów Das Antas, Sa da Bandeira i Bomfim junta, która ogłosiła złożenie z tronu Królowéj i obwołała Pedra V. Królem. Wszystkie parostatki w Porto oddano pod dyspozycyją téj juncie. Drugą juntę w takimże samym duchu zawiązał margrabia Loulé (małżonek Infantki Anny) w Koimbrze, gdzie uzbrajano cztéry batalijony, które w połączeniu z innymi powstańcami na stolicę uderzyć miały. Hiszpańscy emigranci oświadczyli że chcą wstąpić do tego zastępu. I prowincyja Alemtejo miała się do powstania przyłączyć. W listach z Lizbony pod dniem 14. donoszą, że Król stanął na czele tamtejszego wojska (niemal 2000 ludzi) i zamyślił z niém naprzeciw buntownikom wyruszyć. Marszałek Saldanha towarzyszył mu jako naczelnik jego jeneralnego sztabu. W Madrycie utrzymują, że portugalski dwór za poradą dyplomacyi francuzkiéj chwycił się niebezpiecznego środka, i żąda teraz w pomoc zbrojnéj siły Hiszpanii. Pan Gonzalez Bravo i hrabia Thomar (Costa Cabral) odjechali z Madrytu dnia 19. b. m. w południe do Kadyxu, zkąd do Lizbony odpłyną.

Z Lizbony dnia 17. października. Ogłoszono tu stan oblężenia, gdyż onegdaj wieczór rozeszły się pogłoski, że rewolucyjne stronnictwo i tutaj przeciw teraźniejszemu porządkowi rzeczy powstać zamyśla. Wojsko załogi zajęło czém prędzéj wszystkie główne punkty stolicy, a zwłaszcza, gdy rozgłoszono wieść, że korpus powstańców pod dowództwem hrabiego das Antas i Bomfima ku Lizbonie się zbliża. Ponieważ junta Koimbry przecięła ku północy wszelkie komunikacyje pocztowe i telegraficzne, więc niemożna rozstrzygnąć, ile w tém jest prawdy lub fałszu. To tylko pewna, że stan rzeczy bynajmniéj nie jest pomyślny, lecz owszem niebezpieczny, i że opór przeciw ostatniéj zmianie rządu groźniejszy przybiéra charakter, niźli się spodziewano. Wielu urzędników nakazano złożyć z posady i przedsięwzięto liczne uwięzienia. Książę Palmella żąda paszportów do Francyi. Złą okolicznością dla rządu jest to, że większa część parostatków, które dotychczas odbywały służbę między stolicą i Porto, przyłączyła się podobno do powstania, a przynajmniéj jest teraz tamże zatrzymana. Jeżeli ta kryzys niebezpieczniejszy weźmie obrót, tedy Królowa może na pokład wojennego statku się udá. Zapewniają powtórnie, że margrabia Saldanha na mocy traktatu poczwórnego przymierza, za-

żądał przez hiszpańskiego sprawującego tutaj interesa, w ostatecznym przypadku wkroczenia hiszpańskiego posiłkowego korpusu. Pomyślną wróżbą dla rządu jest to zaufanie, jakie dla niego okazuje bank w tak trudném położeniu. Na jeneralném zgromadzeniu tegoż banku uchwalono większością 64 głosami przeciw 4, zezwolić dla rządu Królowéj pożyczkę 300 milijonów reisów (nieco więcéj jak milijon franków). Dziennik *Diario* ogłosił dziś, że uniwersytet w Koimbrze będzie zamknięty przez cały przeciąg teraźniejszych okoliczności; powtóre nakazano dekretem utworzenie batalijonu strzelców w mieście Setubal pod nazwą: »Batalijon obrońców karty konstytucyjnéj i Królowéj.«

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 20go października. *Augsburyska Allgem. Zeitung* z d. 9. października ogłosiła list z Londynu z dnia 3. b. m., który zawiéra to twierdzenie, że angielski rząd w swojéj drugiéj przeciw zaślubieniu księcia Montpensier z hiszpańską Infantką wymierzonéj, tu i w Paryżu założonéj protestacyi nalega na to, aby ta ostatnia za siebie i za swoich potomków następstwa tronu w Hiszpanii się zrzekła. Ja zaś z największą dokładnością mogę zapewnić, tak pisze korespondent *Allg. Preuss. Zeitung*, że w żadnéj imieniem angielskiego rządu podanéj tu protestacyi nie wymieniono w tym duchu żądania. A więc podobno bezzasadném okaże się i to podanie, że gabinet Londyński wezwał północne dwory, aby go w pomienionem domaganiu wspierały. Prócz tego, któżby uważał takowe zrzeczenie się Infantki, księżnéj Montpensier, za dostateczne, właśnie teraz, gdy najuroczystsze zrzeczenia się, gwarantowane traktaty, stanowiące główną część publicznego prawa Europy i wyraźne przepisy zostającéj w mocy konstytucyi hiszpańskiéj, bez obawy są naruszone? Francuzkie dzienniki rządowe uznają za ważne stypulacyje Utrechckiego traktatu. Przyznawają one, że korony Francyi i Hiszpanii na jednéj i téj saméj głowie niepowinny być połączone, ale zamilczają, że uzupełniające Utrechcki traktat, przez samą Francyję zawarte traktaty, wyraźnie stanowią, że obie korony w téj saméj linii połączonemi być nie mogą, i że książęta domu Orleańskiego, a za tych przecie będą uważani potomkowie pochodzący z małżeństwa księcia Montpensier, na zawsze od następstwa tronu w Hiszpanii są wyłączeni. Pan Guizot, jeżeli możemy zawierzyć pismu *Journal des Debats*, postawił i przeprowadził tę zasadę, że Królowa Hiszpanii tylko z potomkami domu Bourbon zaślubić się może. Widocznie wychodził przytém z tego stanowiska, że posiadanie hiszpańskiéj korony, które przez zaślubienie z kim innym Królowéj, mogłoby przypaść obcéj dynastyi, powinno być zabezpieczone linii, którą Filip V. założył. Tylko w ten sposób da się pojąć także postępowanie francuzkiego ambasadora, który jak wiadomo, oznajmił Królowéj Izabeli, że, jeżeli innemu, nie Bourbonowi odda swą rękę, tedy jego rząd hrabiego Montemolin, potomka Filipa V., na tron hiszpański posadzi. Atoli jedno pytanie pozostaje jeszcze bez odpowiedzi, to jest, czy tylko panująca teraz Królowa wzięła na siebie to zobowiązanie zaślubienia się z potomkiem Filipa V., lub téż na przypadek gdy ona bezdzietnie zejdzie z tego świata, czy to samo zobowiązanie ma nastąpić dla powołanéj wtedy do następstwa tronu osoby, jeżeliby ona żeńskiéj płci była? Jeżeli dwór francuzki odpowie zaprzeczeniem na to pytanie, tedy odstąpi także od téj zasady, że hiszpańska korona nie w drodze zaślubienia przypaść może innéj dynastyi, to jest nie téj, która od Filipa V. pochodzi. Atoli zdaje się, że francuzki dwór na to pytanie odpowiedział już zaprzeczeniem, gdyż popierał i przywiódł do skutku zaślubienie domniemanéj dziedziczki tronu Hiszpanii z takim księciem, który od Filipa V. bynajmniéj niepochodzi. Prawda, że pan Guizot może na ten zarzut odpowiedzieć, iż dzieci księżnéj Montpensier przez swoją matkę potomkami Filipa V. będą. Ależ wtedy musi także przypuścić, iż dzieci, które pochodzą z małżeńskiego związku Królowéj Izabeli z jakim nie do dynastyi Bourbonów należącym księciem, powinnyby podobnież za potomków Filipa V. być uważane.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 27. października. *Morning-Chronicle* mówi, że nawet osoby, które jak najprzyjaźniéj sądzą o publiczném postępowaniu lorda Johna Russell, oburzone są na tę zaciętość, z jaką on i jego koledzy zabronili dotychczas otworzenia portów, które powszechnie za konieczne uznano, podczas gdy to jest rzeczą pewną, iż parlament takowy rozkaz tajnéj rady aktem indemnizacyi pochwali. Jak *Standard* utrzymuje powtórnie, ma się parlament zebrać na przyszły miesiąc. — Miejska rada w Sheffield posłała do Królowéj memoryjał o otworzenie portów. — W Birmingham więcéj niż 1500 znakomitych kupców, fabrykantów i rękodzielników wezwało

swego zwierzchnika, aby zwołał zgromadzenie, któreby się nad memoryjałem do Królowéj o niezwłoczne otworzenie portów naradziło.

Francyja.

Z Paryża dnia 28go października. Wylewy wód wstrzymały przybycie poczty z Bordeaux z hiszpańską korespondencyją, która teraz o trzy dni, od 20. do 22. się spóźniła, tudzież z Marsylii i Tulonu; gazety z Nantes i Angers przybywają zamiast rano aż w wieczór. Z powodu nieustającego deszczu obawiano się nawet nowego spustoszenia, gdyż Ligiera zaczęła na nowo wzbiérać. Do obrazu nadzwyczajnych spusztoszeń, które to wezbranie zrządziło, ogłaszają ciągle nowe uzupełniające fakta. Z Samur zapewniają podróżni, że tam przeszło 100 domów się zawaliło. Cała dolina Ligiery, jedna z najżyzniejszych okolic Francyi, jest spustoszona. Okolica Orleanu, która jak się zdaje najszczególniéj ucierpiała, przypisuje teraz główną winę wysypanéj dla kolei żelaznéj do Vierzon grobli, niemającéj dla wody odpływu, przezco się nadzwyczajnie tamują fale; jakoż municypalna rada Orleanu uchwaliła już propozycyję względem stosownego zmienienia traktu kolei aż do wysokości Sologne. Z Tours, które również woda zalała, z Bourges i wielu innych miast, czytamy najsmutniejsze doniesienia.

Ze względu na nowe nieszczęśliwe przypadki, równie jak i na panujący już wprzódy w ogóle niedostatek, wydano onegdaj cztéry królewskie rozporządzenia, które do doniesień ministrów robót publicznych, handlu i spraw wewnętrznych się ściągają. Piérwszém z nich otworzono kredyt dwóch milijonów franków dla naprawienia téj szkody, którą wylewy wód w królewsko - departamentowych gościńcach, w drogach do żeglugi, równie jak w jazach i groblach zrządziły, tudzież kredyt pięciu milijonów franków na wsparcie tych towarzystw, którym zerwane lub uszkodzone wiszące mosty w przedsiębierstwo były dane, jednakże pod tym warunkiem, aby zasiłek do potrzebnych robót przy departamentowych gościńcach, jazach i groblach nie przewyższał dwóch trzecich części piérwszego kredytu, i aby pomienione towarzystwa nadały mostom taką wysokość, jakiéj nowe potrzeby żeglugi lub też wzdęcie się powodzi wymagają. Drugiem rozporządzeniem otworzono ministrowi robót publicznych jeszcze dalszy kredyt 1,500,000 franków na budowanie królewskich gościńców, trzeciem ministrowi handlu kredyt jednego milijona na opędzenie nagłych wydatków, które dla rozdania osobnych wsparć okazały się potrzebnemi z powodu zrządzonego przez wylew Ligiery, Rodanu i ich pobocznych rzek nieszczęścia, a czwartém rozporządzeniem otworzono ministrowi spraw wewnętrznych kredyt 400,000 franków, jako zasiłek dla szpitalów i zakładów dobroczynności.

W okólniku biur dobroczynności podano liczbę ubogich, których Paryż podczas tegorocznéj zimy będzie musiał wspiérać, na 116,000, nielicząc w to robotników, którzy żadnego zatrudnienia mieć niebędą.

Państwo Papiézkie.

Piszą z Rzymu pod dniem 19. października: Zmienianie urzędników wyższych i niższych w gałęziach administracyi duchownéj i świeckiéj kategoryi, trwa nieprzerwanie. Monsignor Bernardo Zacchia, mąż równie zdatny jak i popularny, został onegdaj mianowany apostolskim delegatem miasta i prowincyi Spoleto. Przeciwnie zaś, zdaje się, iż wielu prałatów z miłości ku dawnemu zarzuconemu systemowi rządu, zażąda i otrzyma wkrótce dymisyją z zakresu swego działania.

Nowiny.

Doszła tu wiadomość, iż JExc. Stanisław hrabia Mniszek, c. k. rzeczywisty tajny radzca W. Marszałek koronny, komandor c. austr. orderu Leopolda, dziedzic dóbr Krysowic i innych w Galicyi, pożegnał się z tym światem w dobrach swoich w Morawii.

Z tutejszéj Gazety niemieckiéj (*Leseblätter*) dowiadujemy się, że galicyjskie towarzystwo muzyczne przygotowuje się w przyszłym tygodniu do wielkiego koncertu: ma być wykonana słynna *Puszcza* Dawida; pan Oskar Pfeiffer wystąpi z nowemi kompozycyjami, także i panna Flora Bogdani da się powtórnie słyszeć.

Nieczęstą miewamy sposobność pisania o scenie polskiéj, bo też niewiele na niéj pojawia się nowości dramatycznych, a choć się i jaka wśliźnie, to prawdziwie przykro pisać o niéj. Z takiémto przekonaniem a smutném uczuciem wychodziliśmy o kwadrans na 12stą z przedstawienia *Stelli*, dramatu p. Anciet Bourgeois w 6ciu oddziałach z prologiem, dnia 4. b. m. odegranego. Charakter téj sztuki kilką opisać słowy, równie byłoby trudno, jak treściwie opowiedzieć rzecz całą. Nie jestto dramat charakterów, ani też dramat intryg, ale raczéj klejonka awantur, nad którémi widocznie autor z niemałém natężeniem łamał sobie głowę, by zestawieniem rozmaitych drobnych szczegółów popychać ten utoczony bałwan jak najdłużéj, i przeprowadzić w nieciekawych rezultatach sceny drażliwe

wprawdzie, lecz bez żadnego interesu, bo je nie ożywia żadna myśl wyższa, tragicznéj Muzy godna. Najlepiéj jeszcze usnuty jest akt 1wszy, służący za prolog. Dowiadujemy się z początku, że Ernest (pan Smochowski) ma romans z Maryją (panią Łozińską), a co więcéj powiada nam autor najnaiwniéj, że miłość wyprzedziła małżeństwo. Nie rumieńcie się Panie, gdyż takie wypadki służą za główną sprężynę tegoczesnym dramotwórcom francuzkim. Ernest i Maryja kochają się, lecz pobrać się nie mogą, bo z rozkazu Księcia panującego (nie wiedzieć gdzie i nie wiedzieć kiedy, — domyślamy się jeno, że to ma być Fryderyk II. Król Pruski), Maryja ma iść za hrabię Osborn (pana Rejmersa). Osborn jest zadłużony po uszy, Maryja zaś bogata; Osborn mając łaskę u dworu, chce tém małżeństwem los swój ustalić. Kochankowie rozpaczają, lecz pomódz sobie nie mogą, bo Ernest posądzony o zbrodnię stanu. Osborn jest jego sędzią; ma w ręku list uniewinniający Ernesta, korzysta z położenia swego, przymusza Maryję, by została żoną jego; lecz mimo danego jéj przyrzeczenia, by być zupełnie spokojnym, niszczy ten list uniewinniający Ernesta. I na tém kończy się zawikłanie, z którego już same rodzą się awantury. W aktach następnych w piętnaście lat potém widzimy Stellę (panią Aszpergerowę) córkę Ernesta i Maryi, jako dziecko puste, w pół wesołe, w pół rozkochane, czytające romanse z równie młodym sąsiadem; podsłuchawszy rozmowy przybranéj matki, dowiaduje się, że nie jest jéj córką, lecz córką Ernesta, uwięzionego w fortecy już od lat piętnastu. I nagle, przez zwrot szczególny, prawdziwe *salto mortale* dramatyczne, w pustéj i żywéj dziewczynie, która nigdy nie znała ojca i o nim nie myślała, robi się przemiana bardzo moralna i sentymentalna, ale niekoniecznie psychologicznie prawdziwa. Porzuca bowiem chatkę i matkę, by dostać się do ojca i ratować go; — przechodzi kilkadziesiąt mil drogi w przebraniu męzkiém, bez czapki, ale za to śród mnóstwa niebezpieczeństw, bo nawet w czasie zimy i śniegu grzmią dla niéj grzmoty, biją pioruny, a ona przecież dostaje się do ojca siedzącego w fortecy, któréj gubernatorem jest Osborn. Tu następuje czuła scena ojca z córką, w któréj nam powtarzają to wszystko, czegośmy już z ciężką biédą się nasłuchali, i zaczynają pracować nad ucieczką. Jakoż więzień uchodzi szczęśliwie, ale podziemnym kanałem musi go droga zaprowadzić do mieszkania gubernatora: tu przy pomocy córki spuszcza się z ganku po sznurze. Aż w tém zjawia się Osborn, zawadza nogą o siekierkę, która tu z innego znowu leży przypadku, porywa za nią, odcina sznur — i Ernest leży zabity, jak to nam powiadają. Lecz on nie zabity jeszcze, bo w ostatnim akcie okazuje się, że go dopiero Osborn każe zabijać w kaplicy, do któréj go zaniesiono, omdlenie biorąc za śmierć. Atoli zbrodniarzowi nie udało się dokonać czynu, bo na list Maryi pojawia się Książę panujący i następuje najchłodniejsze wynagrodzenie za lat piętnaście niewinnie przecierpianych w więzieniu. — O grze artystów naszych tym razem nie wiele powiémy. Pani Aszpergerowa grała ze zwykłą sobie rutyną, która jéj grę w rzeczy saméj zaokrągla i odznacza. Lecz prócz niéj i tych kilku naszych znanych artystów, jest mnóstwo ról, do których nasza scena nie ma odpowiednich osób. Obsadzenie téż było niegodziwe, a gorszy jeszcze brak wszelkiéj całości, każdemu dramatowi tak bardzo potrzebnéj. Prawdziwie żałujemy pana Thulliego, że dał sobie pracę tłumaczyć tak przewlekłą sztukę; przyczém dodamy, że Dyrekcyja, nim przyjmuje sztukę jaką do repertuarza, obejrzéć się powinna, czy ta sztuka da się zastosować do składu sceny naszéj: wszak i najmierniejsza może się nie źle wydać, jeżeli jest dobrze obsadzona, jak się to dzieje po innych teatrach; lecz ze smutkiem wyznać musimy, że Dyrekcyja nie dba u nas o to. Sztuka ta i owa, w ten lub ów dzień musi być grana: jeżeli panna Cénecka Teofila jest odprawiona *), to pani Łozińska musi się téj roli za cztéry dni nauczyć; ale jak ma być grana i z kim? — mniejsza o to! Czerwony afisz zajaśnieje, a na nim parę tytułów ciekawość wzbudzających, jak np. tym razem: *Kładka nad przepaścią, Nieszczęsna siekierka,* do których dodaćby jeszcze należało: *Łapka na publiczność*, — i na tém koniec! A o sztuce, o estetycznym smaku ani słówka. I dziwicie się tu, gdy publiczność poklaskuje! Scena tylko i duch w niéj estetyczny tak co do wyboru sztuk, jak i co do ich wykonania, scena tylko, powtarzamy, i jéj artyści wychowują sobie publiczność! —

*) Dowiadujemy się, iż także i pan Zenopolski jest już odprawiony.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 45. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)